№ 24. WILNO, poniedziałek dnia 26 stycznia (8 lutego) 1915 roku. № 24.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
CZASU WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na rok 1915.

Do prenumeratorów i czytelników
„KURJERA LITEWSKIEGO"

Administracja **„Kurjera Litewskiego"**, pragnąc umożliwić najszerszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy **„Kurjera Litewskiego"** nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadsyłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas **okazowe numery „Kurjera Litewskiego" bezpłatnie.**

Adresy szczegółowe prosimy skierowywać **NIEZWŁOCZNIE** do Administracji **„Kurjera Litewskiego"** w Wilnie.

Rolnicy, posiadający do zbycia
NASIONA KONICZYNY
zechcą zwracać się do Zarządu Kowieńskiego St. warzyszenia Rolniczego w Szawlach.

Ś. p. Bronisław Grużewski.

Dnia 18 (31) stycznia zmarł po ciężkich cierpieniach ś. p. Bronisław Grużewski, dziedzic Kielm na Żmudzi. Schodzi z nim z placu jeszcze jeden z coraz mniej licznego grona obywateli naszych tego pokolenia, którego wiek męski przypadł na najcięższe czasy okresu popowstaniowego.

Tylko ludzie większego serca i inteligencji zdołali w tych warunkach przechować w sobie zmysł zbiorowej pracy społecznej dla dobra całego kraju i stanęli w pierwszych szeregach, gdy przynajmniej na polu ekonomicznem praca ta umożliwioną została. Do takich należał zmarły Bronisław Grużewski.

Począwszy od udziału w organizowaniu wystaw rolniczych w Szawlach w ósmem dziesięcioleciu ubiegłego stulecia, które były pierwszym zbiorowym czynem, skupiającym zastęp obywatelstwa całego kraju, należał Bronisław Grużewski do inicjatorów, założycieli lub kierowników wszystkich organizacji społeczno-ekonomicznych, powstałych w kraju naszym, więc najprzód do rosieńskiego towarzystwa hodowli koni i szawelskiego towarzystwa wzajemnego kredytu, potem gdy w roku 1897 uzyskano pozwolenie na założenie pierwszego w wileńskiem generał-gubernatorstwie rosieńskiego towarzystwa rolniczego, należał Bronisław Grużewski wraz z zmarłym przed dziewięciu laty nieodżałowanym Leonem Kontrymem do pierwszych kierowników tej instytucji z kolei jako członek rady, wiceprezes, nakoniec po śmierci ś. p. Leona Kontryma jako prezes, a gdy w r. 1909 z powodu nadwątlonego zdrowia musiał się usunąć, został w uznaniu zasług położonych mianowany członkiem honorowym. Brał też udział w radzie nadzorczej mińskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, a także należał do założycieli towarzystwa mleczarskiego „Biruta" w 1898 r. i przetrwał na stanowisku prezesa zarządu tego towarzystwa aż do śmierci. Gdy w 1905 r. otworzyło się nowe pole do pracy politycznej, zmarły brał czynny udział we wszystkich najważniejszych naradach, czy to jako wyborca do Izby państwowej, czy na innych zebraniach, a jasny umysł, inteligencja i bystra orjentacja jego nie jedną myśl zdrową rzuciły i przeprowadziły.

Najgodniejszą zaznaczenia była jego młodzieńcza energja i poczucie obowiązku społecznego, i wynikająca z tego gotowość na każde wezwanie. Z uszczerbkiem zdrowia i interesów własnych szedł odrazu, na pierwsze wezwanie, tam, gdzie go dla interesu [illegible] wzywano; nie wymawiał się brakiem czasu lub innemi przyczynami; nie było dla niego zbyt błahej, lub nieznaczącej organizacji, gdy tylko interes społeczny miała na celu.

To poczucie obowiązku społecznego i gotowość do służby obywatelskiej zarówno w organizacjach społecznych, jak w różnych działach familijnych, kompromisach i opiekach, zjednały mu mir i szacunek w szerokich kołach obywatelskich całej Litwy, i powinny świecić przykładem tym młodszym, którzy dzisiaj w nieskończenie bardziej sprzyjających warunkach do pracy tej stają, a, niestety, często mniej umiłowania sprawy sprawy ogólnej i poczucia obowiązku obywatelskiego wykazują.

Zmarł w siedemdziesiątym roku życia, osierocając żonę Gabrjelę z Przeciszewskich, dwie córki i syna.

Cześć pamięci zacnego obywatela kraju!

Pogrzeb odbył się dn. 21 bm. (3 lut.). Liczny zjazd obywatelstwa, tłumy włościan i żydów świadczyły, jakiem poważaniem we wszystkich sferach cieszył się zmarły.

W podniosłych a serdecznych wyrazach żegnał zmarłego pastor Kurnatowski, podkreślając cnoty jego w życiu rodzinnem i towarzyskiem, i zasługi w pracy społecznej i dla gminy ewangelickiej położone. W imieniu towarzystw, którym ś. p. Bronisław Grużewski prezesował, przemawiał p. Kazimierz Janczewski junior. Zwłoki złożono w grobach rodzinnych na cmentarzu ewangelickim w Kielmach. — Zamiast wieńców na grób dla uczczenia pamięci ś. p. Bronisława Grużewskiego złożyli na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskiem:

Rosieńskie Towarzystwo Rolnicze 50 rb., Towarzystwo mleczarskie „Biruta" 50 r., rosieńskie T-wo hodowli koni 50 rb., Olga Dowgirdowa 3 rb., Tomasz Gorski 10 rb., Bolesław Grużewski 6 rb., Kazimierz Janczewski senior 10 rb., Kazimierz Janczewski junior 10 rb., Olga Jurkiewiczowa 3 rb., Ignacy Kontrym 10 rb., Józef Korewa 3 rb., Witold Mikszewicz 10 rb., Karol Oertel 3 rb., Edmund Przeciszewski 10 rb., Stanisława Przeciszewska 2 rb., Szczęsny Przeciszewski 10 rb., Anna Romerówna 5 rb., Celina Romerowa 5 rb., Zofja i Eugenjusz Romerowie 10 rb., J. Tarnowski 5 rb.

ŚRÓD JEŃCÓW NA ETAPIE.

W „Gazecie Porannej" p. Z. opisuje odwiedziny wraz z paniami z „Polskiego Komitetu opieki nad jeńcami" punktu etapowego na Pradze, w celu rozdania ciepłej odzieży jeńcom wojennym, których wyprawiano wgłąb Rosji. Po załatwieniu wymaganych formalności odwiedzający znaleźli się w obszernej jadalni koszarowej, do której wprowadzono około 40-tu jeńców.

„Ustawiono w dwa szeregi, poczem przedstawicielki Komitetu: ks. Sewerynowa Czetwertyńska, p. Petrowska i p. Żylińska, rozpoczęły czynności wypytywania jeńców o ich potrzeby, zapisywania adresów ich rodzin i t. d.

„Jeńcy odpowiadali na zadawane im pytania po żołniersku, krótko i zwięźle. Ze swej strony z żadnemi pytaniami nie występowali, ani też życzeń swych nie wyrażali. Większość dawała odpowiedzi śmiało, swobodnie, dźwiękami gardłowemi, ale językiem polskim dość czystym i poprawnym. Byli jednak tacy, którzy z trudem rozumieli zadawane im pytania i dawali na nie odpowiedzi językiem tak skażonym, że gdyby nie brzmienie imienia i nazwiska, wyznanie katolickie, no i płowe głowy, jasne oczy i wyraziste profile, dobitnie świadczące o ich pochodzeniu słowiańskiem, możnaby co do tego mieć poważne wątpliwości. Najwięcej takich, już w części zniemczonych polaków, trafia się śród ślązaków. Niektórzy z nich, władając wcale dobrze swym językiem ojczystym, prosili, ażeby kartę do ich rodzin wypełnić w języku niemieckim. — „Bo u nas — jak mówili — czytać po naszemu nikt nie potrafi".

„Rozległ się głos dzwonka. Przybyły kapłan począł odprawiać Mszę świętą przed prowizorycznym ołtarzem. W czasie Mszy, jeden z jeńców intonował suplikację, kolendę i pieśni nabożne. Jeńcy, słuchając całej Mszy na klęczkach, podchwytywali słowa i melodje, śpiewając zgodnym potężnym chórem. Odrazu można było się przekonać, że te pieśni stanowią wspólną własność spędzonych z różnych stron rodaków naszych, że śpiewa je z jednakiem zamiłowaniem górnik śląski, jak rolnik z poznańskiego, czy hen z Mazurów pruskich, rybak kaszubski, jak i rodak nasz osiadły w odległej Westfalji. Pieśń polska i modlitwa zjednoczyła, zespoliła wszystkich.

„Po Mszy panie komitetowe zajęły się rozdawaniem ciepłej odzieży. Jeńcy cieszyli się widokiem i solidnych wełnianych koszul, dobierali czapy i rękawice, dopasowywali buty, przymierzali paltoty. Ten i ów, zrzuciwszy z siebie część skorupy pruskiej, począł się swobodniejszym, śmielej poczęli się zwracać do pań opiekunek. Jeden, otrzymawszy kawałek mydła, prosił o ręcznik, drugi delikatnie upominał się o chustkę do nosa, inny o książkę do nabożeństwa, lub medalik z Matką Boską Częstochowską.

„Na dobro rodaków naszych z pod zaboru pruskiego zapisać należy, że nie ujawnili żadnej chęci wyzyskania ofiarności. Każdy brał z zaofiarowanych mu przedmiotów tylko to, co było mu nieodzownie potrzebne. Jeżeli np. któryś był zaopatrzony w ciepłą koszulę, to zrzekł się ofiarowanej, mówiąc: „Niech innemu służy, mnie ta co mam wystarczy". Niektórzy ze łzami w oczach dziękowali za podarunek i dobre słowo".

Lutnia Wileńska.

„ZAMEK NA CZORSZTYNIE", opera Kurpińskiego, „BARKAROLA" M. Gawalewicza.

Niepowetowana szkoda, że wystawienia „Zamku na Czorsztynie" Karola Kurpińskiego nie poprzedziła prelekcja. Ze wszystkiego, co dotychczas „Lutnia" w sezonie bieżącym wystawiła, prymityw opery polskiej „Zamek na Czorsztynie" wymagał najwięcej wyjaśnień. Przecież trudno wymagać, aby szersza publiczność znała dzieje opery polskiej przed „Halką" i wiedziała, jakie były zasługi Kurpińskiego w muzyce polskiej i czem był ten dyrygent pierwszorzędny jako dyrektor opery w teatrze Bogusławskiego. Dopiero na tle historycznem zrozumiałą by się stała pomysłowa jak na owe czasy instrumentacja Kurpińskiego i znalazłaby należyte oświetlenie i zrozumienie ten kompozytor polski, znający, jak niewielu u nas na początku XIX w., tajniki i efekty muzyki dramatycznej, sam wyborny praktyk i urodzony talent dramatyczny. W środowisku naszem, gdzie kultura muzyczna stoi na tak nizkim stopniu, gdy się już sięga do narodzin opery polskiej, nie można było pominąć wyjaśnienia, wytłómaczenia i przypomnienia. Jakże w innem świetle ukazałby się nam Moniuszko, „Halką" swą stawiający słup graniczny, rozdzielający na dwa okresy dzieje naszej muzyki dramatycznej.

„Zamek na Czorsztynie" nie należy przytem do najlepszych dzieł Kurpińskiego, mógł więc dać mylne pojęcie o sile talentu autora „Jadwigi" i „Pałacu Lucypera".

Wystawienie tej opery (słowa Józefa hr. Krasińskiego) jest wielką zasługą „Lutni" naszej. Zmuszając do rzucenia okiem wstecz, „Lutnia" przypomniała nam, że możemy sięgać do obfitej skarbnicy muzyki polskiej i nie pogardzać i temi zapomnianemi dziełami, które w naszym bilansie muzycznym mogą zawsze tworzyć przynajmniej pozycję, jeżeli już nie poważne cyfry.

Zbyt, jak się zdaje, pośpieszne wystawienie „Zamku na Czorsztynie" wpłynęło na niedostateczne stworzenie zespołu (na który, jak wiadomo, kładł największy nacisk Kurpiński), jeżeli oczywiście wyłączymy świetną końcową scenę aktu drugiego. Naogół wystawienie tej opery było bardzo staranne. Orkiestra spełniła swoje zadanie z podziwu godną umiejętnością. Partje poszczególne wypadły bardzo dobrze, natomiast znacznie słabszą i prymitywną była gra osób, biorących udział w akcji, nie przywykłych do desek scenicznych. Partje poszczególne odtworzyli pp. Lisiewiczowa, Zmoronowiczówna, Stobiński, Borowski i Wollejko, który nieoczekiwanie dowiódł swej wielkiej użyteczności w dziale muzycznym.

Wystawienie „Zamku na Czorsztynie" poprzedziła piękna jednoaktowa „Barkarola" M. Gawalewicza. Obrazek ten, malowany cudnie w gorącem słońcu Wenecji, daje wdzięczne pole do gry, pozwala na rozwinięcie i pogłębienie akcji odczuciem wewnętrznem i stworzenie, jak chciał autor, symfonji miłości. „Barkarola" wymaga też ogromnie subtelnego ujęcia i wyrzeźbienia drobnych, niemal nieuchwytnych szczegółów. Zadaniu temu w pełni odpowiedziała p. H. Kurnatowska, w przelocie na większą scenę goszcząca w drużynie „Lutni". Jest to talent sceniczny niezaprzeczenie duży i mający świetną przyszłość. Róża w jej odtworzeniu miała niepospolitą szczerość wyrazu, przy posługiwaniu się przytem środkami naturalnymi i przedziwnie trafnymi, które dać może tylko głęboka intuicja. Mniej techniki, choć nie mniejszą siłę uczucia wykazał p. N. jako Leon. Spokojnie i szlachetnie potraktował rolę Walerego p. O.

Wystawa była barwna i efektowna.

Fr. H.

Informacje i pogłoski.

Stan oziminy.

Według informacji, otrzymanych w centralnym komitecie statystycznym, stan oziminy 1914 r. do 20 grudnia był naogół bardzo pomyślny.

Z 73 gubernji, z których otrzymano informacje, tylko w 3 gubernjach ozimina była niżej średniej, a w pozostałych jest zadowalająca (25 prc.), lub bardzo zadowalająca (71 prc.).

W sprawie wysiedlenia obcych poddanych.

Kancelarja gubernatora wil. wyjaśnia, że obecnie napływa mnóstwo próśb o pozostawienie na miejscu w gub. wileńskiej obcych poddanych, którym polecono wyjechać zagranicę w terminie dwutygodniowym. Taka droga postępowania jest niewłaściwa. Publiczność powinna w interesie własnym zwracać się bezpośrednio do zarządów policyjnych, ażeby one zebrały odpowiednie dane i wskazówki, które mogłyby posłużyć do dalszego posunięcia sprawy.

Osobiście gubernator takich próśb nie przyjmuje, tembardziej, że sprawa pozostawienia na miejscu powyżej wskazanych obcych poddanych może być rozstrzygnięta li tylko przez władze wojskowe.

Odezwa gubernatora wileńskiego.

Od czasu wprowadzenia cenzury wojennej cała korespondencja osób prywatnych podlega jej.

Wobec mnóstwa listów i przesyłek pocztowych w językach inoplemieńczych i cudzoziemskich i niemożności mianowania dostatecznej liczby cenzorów wojennych, posiadających te języki, zachodzi znaczne opóźnienie w dostarczaniu wskazanej korespondencji we właściwym czasie.

Skutkiem tego, celem odsyłania korespondencji bez przerwy według przeznaczenia, wzywa się ludność gub. wileńskiej, ażeby w swych komunikacjach listownych używała, o ile możności, języka państwowego.

Odrzucenie starania metropolity Szeptyckiego.

„Wieczernieje Wremia" donosi, że odrzucone zostało staranie metropolity unickiego, hr. Andrzeja Szeptyckiego, o pozwolenie mu na stały pobyt w Petrogradzie. Staranie to w sferach centralnych uznano za będące nie na czasie.

Zmiana taryfy telegraficznej za depesze do Austrji i Węgier.

Główny urząd poczt i telegrafu rozesłał okólnik, zawiadamiający o zmianie taryfy telegraficznej za depesze adresowane do Austrji i Węgier. Dotychczas pobierano opłatę po 11 kop. od słowa, obecnie zaś, po skończonej wojnie, za telegramy wysyłane do Austrji pobierana będzie opłata po 19 kop. od słowa, do Węgier po 11 kop. za słowo.

Praca ręczna w lazaretach dla rannych.

Kto zwiedzał lazarety dla rannych wie, że najstraszniejsza do zniesienia człowiekowi przywykłemu do pracy jest bezgraniczna nuda i bezczynność. Aby temu zaradzić, w Moskwie zorganizowało się kółko pań, które postarały się o uczenie ręcznych robót lżej rannych. Najpierw ręczną pracę wprowadzono w lazarecie przy gimnazjum i ogródku froeblowskim Rżewskiej. Ranni powitali tę nowość z wielką radością i gorliwie zaczęli pracować według wskazówek specjalistów. Gdy wieść o tem doszła do innych szpitalów, szczęśliwie rzucona inicjatywa przyjęła się szybko i powstała specjalna organizacja, która dostarcza materjału i instruktorów do tamtejszych szpitalów. Praca ręczna odbywa się z takiem powodzeniem, że organizatorzy spodziewają się na święta wielkanocne urządzić w Moskwie bazar z przedmiotami wyrobu rannych szpitali moskiewskich.

Z funduszu wojennego.

(AP.) Na wiosek ministerjum oświaty, zgodnie z prośbą „Tow. halicko-rosyjskiego", Rada ministrów postanowiła asygnować z funduszu wojennego 35 tys. rb. w postaci zapomogi na utrzymanie w Petrogradzie kursów tymczasowych nauczycieli i nauczycielek galicjan.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w poniedziałek — śśw. Polikarpa B. M., Pauli Wd., wedł. now. st. — śśw. Jana z Matty, Emiljana. Jutro — śśw. Jana Złotoustego B. W. D. K., wedł now. st. — śśw. Apolonji P. M., Cyrylla.

— **Temperatura.** Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał —8°.

STOWARZYSZENIA.

— **W komitecie T-wa opieki nad jeńcami.** W piątek, d. 23 bm. (5 lut.), odbyło się posiedzenie komitetu oddziału wileńskiego T-wa opieki nad jeńcami słowianami.

Na prezesa komitetu został powołany gubernjalny marszałek szlachty, p. Krassowskij, na zastępcę jego — prezydent miasta p. Węsławski, na skarbnika p. Bolesław Malinowski i na sekretarza p. Władysław Jaszczołt.

Poza tem omawiano sprawę nawiązania stosunków z władzami oraz plan konkretnej działalności.

Do spotykania jeńców na kolei, odwiedzania ich w więzieniach, prowadzenia regestracji i wypełniania właściwych formularzy, postanowiono upoważnić dziesięć osób z poza składu komitetu, które według ustawy nazywają się pełnomocnikami. Kandydaci na pełnomocników są już upatrzeni i nominacja ich nastąpi wtedy, gdy komitet uzyska ich zgodę na przyjęcie proponowanych obowiązków.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Na przytułek dla nieuleczalnych.** Lista pań i panów, którzy przyjęli na siebie obowiązki gospodarzy na dzisiejszem przedstawieniu „Podkomorzyny" w teatrze polskim na rzecz przytułku dla nieuleczalnych im. ks. Czerniawskiego:

Panie: Allabuszewowa Walerja, Bochwicowa Stanisławowa, hr. Czapska Aleksandrowa, Dmochowska Emma, Jeleńska Mieczysławowa, Jałowiecka Mieczysławowa, Jamonttowa Maciejowa, Kamieńska Bronisława, Kognowicka, Laskowska Stanisława, Łopacińska Sergjuszowa, Łęska Hilarowa, Łęska Włodzimierzowa, Mineykowa Józefowa, Moraczewska Juljanowa, Mączyńska Michałowa, Niezabytowska Edmundowa, Niewodniczańska Janina, ks. Michałowa Ogińska, Osiecimska Stanisławowa, hr. Bröel-Platerowa Wilhelmowa, hr. Plater Zybergowa Elżbieta, hr. Bröel-Platerowa Michałowa, Ruszczycowa Ferdynandowa, Romerowa Bolesławowa, hr. Tyszkiewiczowa Józefowa z hr. Potockich, hr. Tyszkiewiczowa Józefowa z Zatrocza, generałowa Wojnicka, Zawadzka Zofja, hr. Żółtowska Edwardowa.

Panowie: Bochwic Stanisław, Jałowiecki Mieczysław, Kognowicki, Łopaciński Sergjusz, Mineyko Józef, Meysztowicz Władysław, Moraczewski Juljan, Niezabytowski Edmund, Ostrejko Ludwik, hr. Plater-Zyberk Ludwik, Römer Bolesław, Ruszczyc Ferdynand, Strumiłło Marjan, Salmonowicz Karol, hr. Zabiełło Czesław, Zawadzki Feliks, Zawadzki Władysław.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Projekt nowych cmentarzy.** Sprawa urządzenia nowych cmentarzy chrześcijańskich i zamknięcia starych, położonych w zabudowanych dzielnicach miasta, stosownie do zeszłorocznej uchwały Rady miejskiej, znalazła się na porządku dziennym najbliższych prac komisji urządzeń miejskich i Zarządu. Jak wiadomo, Rada przeznaczyła grunta dla nowych cmentarzy w majątku miejskim Kuprjaniszkach za dzisiejszym cmentarzem prawosławnym.

Zarząd miejski już wymówił dzierżawę pewnych gruntów, na których siedzi kilka osób. Według kontraktu, dzierżawcy muszą opuścić zajmowane miejsce w 6 miesięcy po otrzymaniu wymówienia.

— **Zamknięcie ulicy.** Skutkiem mnóstwa rumowisk, powstałych z pożaru fabryki czekolady „Wiktorja", ul. Uglicka, przylegająca do tej posesji, została czasowo zamknięta dla ruchu publiczności.

SĄDY.

— **Sprawa wyznaniowa.** Został oddany pod sąd wil. Izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów ks. Wiktor Zienkiewicz, proboszcz uździeński, który niedawno w innej sprawie został przez Izbę uniewinniony.

Ks. Zienkiewicz został oskarżony o to, że w 1913 r. wydał świadomie Włodzimierzowi Bielakowski, na fałszywe świadectwo o przynależności do Kościoła rz.-katolickiego, wówczas gdy Bielakowski, jako przyłączony do katolicyzmu w okresie małoletnim, dotąd figuruje w księgach metrycznych jako prawosławny.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Litwa — Litwie.** „Viltis" drukuje drugą listę kościołów, których proboszczowie nadesłali już sumy zebrane w czasie kwesty litewskiej d. 18 (31) bm.

W kościołach wileńskich zebrano: u św. Mikołaja — 95 rb. 18 kop., św. Katarzyny — 1 rb. 76 kop. i św. Piotra — 16 rb. 57 kop. Razem 113 rb. 51 kop.

W 45 kościołach djec. wileńskiej zebrano 1188 rb. 23 kop.

W 10 kościołach djec. żmudzkiej — 282 rb. 90 kop.

W Szumsku djec. sejneńskiej — 75 rb.

— **T-wo opieki nad jeńcami litwinami z Prus Wschodnich,** jak donosi „Liet. Žin.", zostało zatwierdzone w Wilnie przez gubernatora wileńskiego. T-wo zostało obdarzone szerokimi przywilejami. Założycielami jego są pp. F. Bortkiewiczowa, E. Landsberżyna i adw. Jan Wilejszys.

RÓŻNE.

— **Sprostowanie.** Wiadomość o ochronie dla dzieci bezdomnych zbiegów przy ul. Artyleryjskiej, zawarta w wzmiance wczorajszej p. t. „Praca bezdomnych zbiegów", jest nieścisła.

Ochrona powyższa założoną została pod egidą komisji ewakuacyjnej z inicjatywy i staraniem p.p. Aleksandrowej Burhardtowej i Marji Iszorówny, które, nie wypuszczając z rąk swoich bezpośredniego kierownictwa powołanej przez nie instytucji, z zaparciem się pracują dla nieszczęśliwych ofiar wojny.

— **Powrót dykasterji i instytucji.** Przeniesione z okazji wojny urzędy i instytucje z Grodna do innych miast, obecnie już w całym komplecie powróciły. Prace służbowe we wszystkich instytucjach zostały wznowione.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **B. poseł miński o granicy osiedlania.** Wobec podniesionej obecnie kwestji żydowsko-polskiej i pozostającej w ścisłym z nią związku sprawy ewentualnego rozlania się żywiołu żydowskiego po Rosji, wraz ze zniesieniem granicy osiadłości, zainterpelowano bawiącego niedawno w Mińsku adw. przys. Sz. Rosenbauma, b. posła do I-ej Dumy, co myśli o tej sprawie. P. Rosenbaum odpowiedział:

„Łudziłby się mocno ten, ktoby przypuszczał, że zniesienie granicy osiadłości wywoła wśród żydów masową emigrację z Polski, Litwy i Rusi. Będzie to samo, jak za czasów istnienia ghetta: dopóki ono było, wszyscy biadali i otwarcie uważali za ostateczne, najważniejsze i decydujące rozwiązanie niemal całej kwestji żydowskiej, nędzy nagromadzonego w jednem miejscu żydowstwa etc... Tymczasem, kiedy ghetta znieśli żydzi, przystosowani już w ogromnej liczbie do warunków swego istnienia, pozostali prawie wszyscy dobrowolnie tam, gdzie przedtem siedzieli z musu!

„To samo będzie teraz, skoro zniosą granicę osiedlenia. Tylko bardzo nieznaczna część żydów i to tych najbogatszych, lub prowadzących wogóle bardzo ekstensywne interesy, opuści swoje dotychczasowe siedziby. Może wyemigruje nieco rzemieślników i wogóle biedaków; masy jednak pozostaną nienaruszone, wskutek czego zniesienie granicy osiadłości pod żadnym pozorem nie będzie miało tego decydującego charakteru w całej kwestji żydowskiej wogóle, jak to sobie niektórzy teoretycy społeczni wyobrażają, a nawet, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie wywrze żadnego, bardziej widocznego wpływu na układ stosunków w Polsce, na Litwie i Rusi, gdyż ilość żydów tam zamieszkałych redukcji nie ulegnie prawie żadnej."

Jak widzimy, tedy, poglądy b. posła ludności żydowskiej z Mińska nie różnią się wcale od wyrażonej niedawno opinji warszawskiego żargonowego „Momentu" i wogóle od stanowiska, jakie żydzi ostatnimi czasy coraz wyraźniej zajmują wobec nas i wobec naszych horoskopów na przyszłość, gdyby granicę osiedlenia zniesiono...

Są jednak między nami i tacy, którzy łudzą się nadzieją, iż zniesienie tej granicy spowodowałoby taki sam spadek procentowy żydów u nas, jaki miał miejsce w Wielkopolsce.

Θ **8 księży pod sądem.** Prostujemy wiadomość, umieszczoną w numerze wczorajszym. Sprawy ośmiu księży będą rozważane na kadencji mińskiej izby sądowej wileńskiej dopiero w dniach 23 — 28 lutego (8 — 13 marca).

= **Rzeczyca**, gub. mińska.

Rzeczyckie ziemstwo powiatowe przesłało do związku ziemskiego 3000 rb. na rzecz Król. Polskiego.

= **Dźwińsk** (kor. wł.).

Dwukrotnie naznaczone wybory prezesa zarządu dźwińskiego ziemstwa powiatowego nie dały żadnych wyników z braku odpowiednich kandydatów w fiarji rosyjskiej. Natomiast kandydaci polacy, pomimo zupełnego zaufania wśród ogromnej większości wyborców, kandydatury swej nie wysuwają, będąc uprzedzeni z góry o niezatwierdzeniu takowej przez odnośne władze.

Otrzymano nakaz zwołania trzeciego zjazdu radnych ziemskich tylko w celu wyboru prezesa.

Ogólny budżet ziemstwa dźwińskiego na r. 1915-ty wynosi 493,096 rb. 8 kop., z których 232,380 rb. stanowi podatek rozłożony na ziemian i właścicieli miejskich nieruchomości. W ubiegłych latach podatki etatowe były następujące: w roku 1912 — 243,841 rb. 97 kop., w 1913 — 223,948 rb. 76 kop. i w 1914 — 222,352 rb. 45 kop. Stopa procentowa na rok 1913 odnośnie do pierwszego budżetu z r. 1912 obniżyła się o 8,16 proc., w następnym 1914 — jeszcze o 6,71 proc.; zaś w r. 1915 odnośnie do roku poprzedniego takowa wzrosła o 4,51 proc. Głównym powodem podwyższenia podatków stanowią asygnowania, związane z działaniem wojny: jako to dla ofiar wojny wyasygnowano 1000 rb., na zapomogę rodzinom powołanych do wojska 4,800 rb., na utrzymanie sierot poległych po 500 rb. rocznie w ciągu lat 15-tu, na kupno lekarstw dla rodzin powołanych do wojska 1000 rb., utrzymanie ziemskiego lazaretu dla rannych 10,000 rb., miejscowemu T-wu Dobroczynności 1000 rb., etc.

W związku z ofiarnością instytucji społecznych należy wspomnieć o ofiarności prywatnej w Dźwińsku na rzecz ofiar wojny w Królestwie Polskiem. Zawiązany w tym celu miejscowy komitet rozwinął możebnie szeroko swą działalność. Jako rezultat swej owocnej działalności do kasy komitetu wpłynęło: w dniu pierwszego zgromadzenia przy zawiązaniu komitetu 512 rb. 25 kop., z jednodniowej sprzedaży nalepek z 197 skarbonek 2,391 rb. 20 kop., ze sprzedaży srebrnych znaczków 1198 rb., ofiar pieniężnych, zebranych za pomocą rozdanych list 2826 rb. 38 kop. (rozdano list około sta, zwrócono opłaconych 41), ze sprzedaży biletów loteryjnych — 6,000 po 25 kop., na sumę 1,500 rb., z których wpłynęło do kasy 337 (bilety na wyczerpaniu). Ogółem wpłynęło 7,884 rb. 83 kop., za potrąceniem wydatków organizacyjnych 473 rb. 42 kop., pozostało 7,411 rb. 41 kop., z których odesłano do Centr. Komitetu Obywatelskiego 7,000 rb.

Oprócz ofiar pieniężnych jednodniowa kwesta fantów dała możność odesłania do Centralnego Komitetu 60 ładunków ubrania, bielizny i obuwia, ogólnej wagi 287 pudów 22 f. W połowie lutego razem z loterją fantową komitet zamierza urządzić koncert. **L.**

Z Rusi.

+ **Jeniec ranny ze sztandarem.** W jednym ze szpitalów kijowskich ranny węgier długo uporczywie odmawiał zmiany bielizny. Gdy sanitarjusz należał z pod koszuli wypadł sztandar pułku, w którym służył węgier. Płacząc rozstał się ze sztandarem, który zdołał unieść z pola bitwy.

Z Królestwa.

× **Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich.** Zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich ogłasza w prasie warszawskiej następujący komunikat:

„W kilku czasopismach warszawskich uczyniono wyrzut Tow. literatów i dziennikarzy polskich, że pozostawiło bez odpowiedzi napaści Jerzego Brandesa na polaków, drukowane w gazecie duńskiej „Politiken". Zdaniem tych pism należało Towarzystwu, jako naturalnemu obrońcy narodu, wystąpić przeciwko owym paszkwilom.

Chociaż Towarzystwo, z natury swoich zadań i zakresu swojej ustawy, stoi przedewszystkiem na straży interesów i godności piśmiennictwa i prasy polskiej, lecz oczywiście również, jak inne instytucje i związki kulturalne, społeczne lub polityczne, bronić musi, w razie potrzeby, czci i sławy całego narodu. Co się tyczy jednak napaści p. Brandesa, zarząd Tow. uważa, że odprawa, dana mu w poszczególnych organach prasy naszej, była najzupełniej wystarczająca. Kredyt p. Brandesa, jako pisarza i krytyka, dawno już upadł w poważniejszych kołach całej Europy i stanowisko jego nie jest takie, aby zasługiwało na bardziej uroczyste, zbiorowe protesty.

× **O zdrowie — publiczne.** Sekcja zdrowia publicznego przy Centralnym Kom. Obywatelskim postanowiła rozesłać kwestjonarjusz do Komitetów Obywatelskich o stanie zdrowotności prowincji. Również postanowiono zakładać herbaciarnie i jadłodajnie, najliczniejsze zwłaszcza w pobliżu linji bojowych. Na ten cel przeznaczono specjalne znaczne fundusze.

× **Cmentarz wojskowy.** Otwarto w Warszawie specjalny cmentarz wojskowy dla wszelkich wyznań chrześcijańskich.

Każdy żołnierz chowany jest w oddzielnej trumnie, a nad każdą mogiłą umieszczony jest krzyż z tablicą, zawierającą, o ile się da zebrać, wszelkie szczegóły o zmarłym. W ten sposób więc, przy dokładnie prowadzonym planie cmentarza, z łatwością trafić można do każdej mogiły.

Kwatera, przeznaczona dla zmarłych w szpitalu jeńców pruskich i austrjackich, liczy już kilkaset mogił, a wśród nich dwie kryją zwłoki oficerów, jakiegoś prusaka oraz oficera austrjackiego, zapewne chorwata, Adrjana Włachowicza, jak o tem tablica głosi.

W kwaterze, przeznaczonej dla oficerów, widnieje szereg mogił z napisami, iż leżą w nich zwłoki nieznanych z nazwiska wojaków.

Z Galicji.

§ **Odznaczenie hr. Bobryńskiego.** (AP.) Czasowy wojenny generał-gubernator Galicji hr. Bobryński dekorowany został orderem Anny I stop.

§ **Ruch jeńców.** (AP.) Przewóz jeńców austrjackich przez Lwów powiększa się. W piątek ubiegły przewieziono partje przeszło 3 tysięcy, w sobotę 3600. Wszyscy wzięci do niewoli w walkach w Karpatach i mają wygląd godny politowania — łachmany są ich odzieżą.

Z Rosji.

** **Rugowanie języka niemieckiego.** Jen. gubernator prowincji Nadbałtyckiej wydał rozkaz, w którym pomiędzy innymi mówi: Pomimo zakazu rozmawiania demonstracyjnie po niemiecku w miejscach publicznych niemiecka mowa trwa dalej. Pociągani za pogwałcenie mego rozporządzenia do odpowiedzialności oświadczają, że rozmowa ich nie miała charakteru demonstracyjnego. Wobec tego gen. gub. Kurlow oświadcza, że w czasie wojny z Niemcami każda rozmowa po niemiecku jest demonstracją.

** **Zajście w sądzie petrogradzkim.** W petrogradzkiej izbie sądowej wydarzył się następujący wypadek. Do przysięgi miał stanąć niejaki Baulin, który oświadczył jednakże, że przysięgi składać nie może, gdyż jest bezreligijny i prosił już synod o usunięcie go z prawosławja. Przewodniczący oświadczył, że dopóki nie otrzymał wyniku swej prośby składać powinien przysięgę przed duchownym prawosławnym. Duchowny Wasiljew zaczął też czytać słowa przysięgi. Nagle duchowny zaczął krzyczeć „na kolana!" i wyrwał świadkowi z rąk czapkę. Baulin klęknął pokornie. Niezadowolony jeszcze widocznie z tego duchowny Wasiljew krzyczeć na świadka nie przestawał. Wówczas przewodniczący oświadczył, że zarządza przerwę. Duch. Wasiljew krzyknął wówczas pod adresem przewodniczącego: Jak śmiecie przerywać mi w spełnianiu obowiązków i po chwili rzucił: „precz stąd szwaby!" Była to aluzja do tego, że przewodniczący sądu nosił nazwisko niemieckie, Zeiferta. Przewodniczący przerwał wówczas posiedzenie.

O zajściu zawiadomiony został telefonicznie minister sprawiedliwości.

Gdy posiedzenie zostało wznowione, do przysięgi doprowadzał już inny duchowny.

** **Zakaz mówienia telefonicznie po niemiecku.** Na mocy nowego rozporządzenia gen.-gub. Kurłowa w Rydze zabroniono posługiwania się w rozmowach telefonicznych językiem niemieckim, łotewskim i innemi językami. Rozmowa powinna odbywać się wyłącznie w języku rosyjskim.

** **Aresztowanie przyjaciela Lwa Tołstoja.** Przed trzema dniami z Jasnej Polany zawieźwany został do Tuły i aresztowany przyjaciel i lekarz domowy Lwa Tołstoja, doktór Makowieckij, który doglądał wielkiego pisarza w ciągu ostatnich 6-ciu lat i był przy nim do śmierci. Aresztowanie Makowieckiego pozostaje w związku ze sprawą, za którą aresztowany został były sekretarz Lwa Tołstoja Bułhakow.

WOJNA.

Z frontu wschodniego.

(AP.) Z Petrogradu donoszą pod datą 24 bm. (6 lutego): „Na lewym brzegu Wisły, nie bacząc na gęsty ogień nieprzyjacielski, kompanje sztabs-kapitanów Pietrowa i Spirydowowa, pełznąc żołnierz za żołnierzem, zaczęły się podkradać ku silnemu niemieckiemu punktowi oporowemu, na północ od Wilkowic. Tymczasem baterja rosyjska zdemolowała niemieckie działo przeciwszturmowe, popierające niemców z sąsiedniej fortyfikacji. Przeszedłszy przez zagrodzenia drutowe, wyżej wspomniane kompanje o godz. 5 wieczorem (w d. 23 bm.—5 lutego) wyparły niemców z ich punktu oporowego, zdobywając przytem dwa karabiny maszynowe i składy drutu.

W Galicji, w okolicach Wojnicza, na terenie gdzie stała niemiecka placówka strażnicza, obecnie stwierdzono obecność austrjaków. Pikiety austrjackie zakomunikowały wywiadowcom rosyjskim, że niemcy odeszli.

Beletrysta gruziński.

(AP.) W bitwie pod S. poległ kapitan armji rosyjskiej książe Jerzy Kereculidze, utalentowany beletrysta i dramaturg gruziński.

Podwyższenie kursu rubla.

Z Paryża telegrafują, że wskutek umowy pomiędzy Bankiem Francuskim i rosyjskim Bankiem Państwowym co do opłaty rosyjskich obligacji handlowych, kurs rubla w środę ubiegłą podniósł się o 5 franków i obecnie za 100 rubli dają 230 franków.

Wojna z Turcją.

(AP.) Od 1 (14) grudnia 1914 r., do 20 bm. (2 lut.), przez Tyflis przeprowadzono jeńców tureckich: 326 oficerów, w tej liczbie 60 prc. sztabowych i 14,220 żołnierzy.

Intrygi.

Do „Now. Wr." donoszą z Londynu: „Wybitny działacz państwowy zakomunikował korespondentowi naszemu co następuje:

„W listopadzie r. ub. w Londynie i Paryżu otrzymano z Petrogradu informacje o germanofilskiej agitacji pewnej części wyższego towarzystwa petrogradzkiego. Informacje te pochodziły ze źródeł bardzo dobrze powiadomionych, które wskazywały, że podstawą agitacji na rzecz zawarcia pokoju z Niemcami była pogłoska o wątpliwości działań sprzymierzeńców Rosji, Anglji i Francji w walce z Niemcami. Strzelisty frazes o „gotowości Anglji walczenia do ostatniej kropli krwi żołnierza rosyjskiego" stał się hasłem i podstawą działalności kółka germanofilskiego, grupującego się dookoła znanego hrabiego. Najmniejsze niepowodzenie lub trudność sprzymierzeńców na jednym z frontów walki z Niemcami skłaniały hrabiego do tem uporczywszej propagandy myśli o konieczności zawarcia pokoju z Niemcami.

Na szczęście — pisze dalej korespondent — jak należało oczekiwać, agitacja germanofilów okazała się bezpłodna, otworzyli oni swe karty i przegrali".

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

(AP.) Paryski komunikat urzędowy z d. 24 bm. (6 lutego) dzienny:

W dniu 23 bm. (5 lutego) walk piechoty nie było zupełnie. Toczyły się pomyślne dla nas pojedynki artylerji na froncie od Arras do Reims.

Sytuacja w okolicach Perthes — Massige bez zmiany.

Na wzgórzach Argońskich i w Woevre artylerja nasza rozproszyła koncentrację wojsk niemieckich, spaliła pociąg z 25 wagonów się składający i straciła balon nad linjami niemieckiemi.

Na reszcie frontu bez zmian ważniejszych.

(AP.) Paryskie „Biuro prasowe" pod datą 24 bm. (6 lut.) przytacza wyciągi z listów i notatników znalezionych przy jeńcach-niemcach. Wyciągi te świadczą o niszczącej działalności artylerji francuskiej. Jeden z żołnierzy saskich pisze pod datą 28 sierpnia (10 września) 1914 r., że ogromna ilość jego kolegów poległa od pocisków artylerji francuskiej. Inny pod datą 31 sierpnia (13 września) pisze, że niestety, artylerja francuska pod każdym względem przewyższa niemiecką. Żołnierz 88 pułku rezerwowego opisuje panikę, którą wywołują pociski francuskie na niemców. Oderwane ręce, nogi i kawały ciała rozlatują się na wszystkie strony. Żołnierze umierają ze strachu wobec tych pocisków. W liście żołnierza z d. 2 (15) września powiedziano, że prawie wszystkie straty niemieckie są dziełem artylerji francuskiej. Porucznik 17 pułku stwierdza matematyczną ścisłość działania artylerji francuskiej itp.

(AP.) Paryski komunikat urzędowy z d. 24 bm. (6 lut.) wieczorny: „Jedynymi wypadkami na teatrze wojny były: pomyślna działalność artylerji naszej w Belgji i w dolinie rzeki Aisne i pewne posunięcie się wojsk naszych w Szampanji.

Zatonięcie parowca.

(AP.) Kapitanowie parowców „Juno" i „Helios" donieśli, że 4 (17) bm. utonął przed wejściem do Raumo parowiec szwedzki „Aaqus", który wpadł na minę. Z osady nie ocalono nikogo, bo łodzie ratunkowe z powodu lodów nie mogły podpłynąć.

Stanowisko wyczekujące Włoch.

Znany dziennikarz włoski Jandolfi donosi do „National Tidende" o treści swej rozmowy w Rzymie z zajmującym wysokie stanowisko działaczem politycznym. Zdaniem tej osobistości, Włochy zachowają stanowisko wyczekujące do kwietnia w nadziei, że do tego czasu nastąpi ostateczne rozwiązanie. Gdy to nastąpi, Włochy zainterwenjują w interesach pokoju.

Pościg za „Karlsruhe"

„Verdens Gang" donosi z Londynu, że w pogoni za „Karlsruhe", który uzupełnił swoje zapasy węgla w porcie San Nicolai na Haiti, wysłano dwa krążowniki angielskie, znajdujące się na wodach Jamajki. Równocześnie poczyniono kroki dla zatrzymania dwóch węglowców.

Zapewnienia niemieckie.

(AP.) Poselstwo niemieckie w Waszyngtonie zakomunikowało rządowi Unji, że pomimo zamiaru blokady Anglji, Niemcy nie mają zamiaru utrudniać żeglugi statkom amerykańskim lub aresztować transportowce amerykańskie z ładunkiem żywności dla ludności cywilnej.

Japonja — Rosja.

(AP.) T-wo japońsko-rosyjskie w celu rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Japonją i Rosją zorganizowało w Tokio oddział badania wzajemnych stosunków ekonomicznych, na czele którego stanął znany finansista baron Magata.

Podejrzani.

(AP.) W Kobe (Japonja) zaaresztowany został parowiec norweski „Chrystian Vos", na którym przybył do Japonji nowy poseł niemiecki, ponieważ podobno śród załogi tego statku wynajętego przez Niemcy, znajdują się oficerowie niemieccy.

Kontrtorpedowce japońskie.

(AP.) W tych dniach z doków w Jokosuka spuszczony został na wodę kontrtorpedowiec „Kaba" pojemności 790 tonn, szybkości 33 węzły. Okręt ten rozpoczęto budować w wrześniu 1914 r.

„Kaba" jest pierwszym kontrtorpedowcem z liczby budowanych dziesięciu za fundusze specjalne, przez parlament na ten cel uchwalone.

Pozostałych dziewięć kontrtorpedowców spuszczonych będzie jeszcze w lutym, a uzbrojenie ich ostateczne zakończone zostanie w marcu r. b. Wszystkie te statki wykonane z materjałów wyłącznie japońskich.

PARLAMENT.

Ustąpienie z frakcji. (AP.) Posłowie do Dumy: von Brewern, Brasche, br. Wolf i br. Engelhardt listami urzędowymi do zarządu frakcji październikowców-ziemców zawiadomili o ustąpieniu swem z tej frakcji.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 25 bm. (7 lut.).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 25 bm. (7 lut.) Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W Prusach Wschodnich w dolinie Szeszupy wojska nasze odparły ataki nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki.

Na prawym brzegu Wisły pomyślne dla nas starcia odbywały się na szerokim froncie. Pod wsią Nadrożem kozacy atakowali szwadron nieprzyjacielski, poparty przez piechotę i wzięli 20 huzarów oraz obóz. Nasi huzarzy o godz. 3 w nocy w ataku na bagnety wyparli niemców ze wsi Podlesie i Grondy Stare, przyczem zdobyli broń, amunicję i drut. Większe starcie miało miejsce na drodze z Sierpca do Rypina, gdzie dokonaliśmy pomyślnego ataku nocnego w okolicy wsi Orszulewa.

Na lewym brzegu Wisły, nad Bzurą i nad Rawką, w d. 23 bm. (5 lut.) strzelanina trwała dalej, ale nieprzyjaciel nie przedsiębrał działań zaczepnych. W okolicy wsi Kamion prowadziliśmy natarcie i cokolwiek posunęliśmy się naprzód, pomimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela. Artylerja nasza z powodzeniem ostrzelała dużą kolumnę niemców, posuwającą się od Ziemiary ku Bolimowu, przyczem piechota rozbiegła się, a artylerję nieprzyjaciel porzucił na drodze.

W Karpatach bitwa trwa na całym froncie. Wojska nasze złamały opór nieprzyjaciela na trzech ufortyfikowanych pozycjach pod Mezö-Laborczem i, ścigając go na przestrzeni kilku wiorst, pochwyciły dwa działa, pięć karabinów maszynowych, komendanta trzeciego pułku honwedów, 47 oficerów i 2,516 szeregowców.

Na północ od przełęczy Użok pod Lutowiskiem nieprzyjaciel został zmuszony do odwrotu. Wojska nasze, które owładnęły okopami nieprzyjacielskimi, wzięły tu trzy karabiny maszynowe i wielu jeńców.

Ataki nieprzyjaciela, który przeszedł przełęcze Tuchołkę i Beskid, w dn. 23 bm. (5 lut.) zostały odparte, przyczem nieprzyjaciel, który odniósł duże straty, musiał się pośpiesznie cofnąć.

Na drogach ku Nadwornej i na Bukowinę wojska nasze, powstrzymując natarcie znacznych sił nieprzyjaciela na ciężko dostępnych pozycjach górskich, stopniowo ściągają z powrotem.

Petrograd. (AP.) 25 bm. (7 lut.). Pomimo rozpoczętego ściągania wojsk rosyjskich w południowych Karpatach i na Bukowinie, odbywające się tam bitwy są dla rosjan pomyślne. W dn. 22 bm. (4 lut.) wojska rosyjskie wzięły około tysiąca jeńców. Na froncie tym ujawniono kilka dywizji austrjackich, walczących uprzednio z serbami. Jeden z rosyjskich korpusów armji, któremu przypadł los następowania ku Mezö-Laborczowi, od dn. 13 (26) bm. do 23 bm. (5 lut.) zdobył 11 polowych, 2 górskie działa, dwa moździerze do rzucania min, 22 karabiny maszynowe, aeroplan, wiele telefonów i broni; nadto wziął do niewoli dwóch komendantów, przeszło 170 oficerów i przeszło tysiąc szeregowców, w liczbie zaś jeńców wielu węgrów. W bitwie pod Mezö-Laborczem szczególnie się wyróżnił chorąży Szyszkin, który z wywiadowcami pułku piechoty przedostał się daleko poza linje przednie piechoty nieprzyjacielskiej i zdobył dwa działa i karabin maszynowy.

Petrograd. (AP.) W przeglądzie „Armiejskiego Wiestnika" w dn. 25 bm. (7 lut.) wydrukowano:

W Prusach Wschodnich w dalszym ciągu rozwijają się działania w okolicach Łazdun (Lasdehnen), gdzie posuwamy się naprzód. W dn. 23 bm. (5 lut.) po gorącej walce na bagnety odparliśmy niemców od folwarku na południo-wschód od Wereneinlen.

W kierunku Mławy w niektórych okolicach toczy się walka artylerji.

Nasze działania zaczepne w rejonie prawego brzegu dolnej Wisły są nadal pomyślne. W dn. 22 bm. (4 lut.) niemcy zostali przez nas wyparci z Karykowa i z okopów na południe od Lipna.

Na froncie lewego brzegu Wisły działania wojenne rozwijały się w te dni w okolicach Witkowic, Borzymowa i Humina. W dn. 22 bm. (4 lut.) oddziały nasze, po uniemożliwieniu niemcom przeprawy na prawy brzeg Bzury, same rozwijały działania na lewym jej brzegu, zwalczając zagrodzenia z drutu. Po uporczywej walce zdobyliśmy wsie Kamion Wielki i Kamion Mały na północ od Witkowic, a 23 bm. (5 lut.), odparłszy kontrataki przeciwnika, atakiem na bagnety zdobyliśmy silny punkt oporowy na wyżynach pod Witkowicami. Pod Borzymowem, z powodzeniem odpierając ataki niemców, zdobyliśmy część okopów niemieckich, a miejscami i drugą linję po obydwu stronach dworu Borzymowskiego, zabierając tam 4 karabiny maszynowe i jeńców. W rejonie Humina i Woli Szydłowskiej w ciągu tych dni odbywały się zacięte walki, często i na bagnety, z następującą potem kanonadą. Na reszcie punktów naszego rozlokowania na lewym brzegu Wisły przeciwnik nie ujawniał akcji i odbywała się artyleryjska, a miejscami karabinowa strzelanina.

W Galicji walki rozwijają się pomyślnie. W kierunku Dukli, po szeregu zaciętych walk, odparliśmy przeciwnika. Na południo-zachód od Świdnika oddziały nasze, wypierając przeciwnika bagnetami, w d. 23 bm. (5 lut.) zajęły wieś Rakoć, wziąwszy wielu jeńców. W kierunku Sanok — Humienne w dn. 23 bm. (5 lut.), po złamaniu zaciekłego oporu przeciwnika na trzech ufortyfikowanych pozycjach, wojska nasze zdobyły Mezö-Laborcz; wzięto do niewoli 47 oficerów i 2,512 szeregowców, zdobyto 5 karabinów maszynowych i 2 działa górskie.

NA MORZU CZARNEM.

PETROGRAD. (AP.) 25 bm. (7 lut.). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Na morzu Czarnem torpedowce nasze ostrzeliwały Chopę.

Krążownik „Breslau", podpłynąwszy w dn. 24 bm. (6 lut.) do Batumu, dał 20 bezskutecznych wystrzałów do naszych torpedowców, manewrujących tam. Po dwóch wystrzałach z twierdzy „Breslau" odpłynął.

Na szerokim świecie.

Aresztowanie burmistrza.

(AP.) Z Helsingforsu donoszą pod datą 25 bm. (7 lutego), że były burmistrz Tawasqusa, Kanlen, został aresztowany i osadzony w więzieniu w celu odsiadywania wieży zamiast grzywien 1,500 marek, za nieogłoszenie wakansów na ławników w magistracie tawasquskim i do sądów ratuszowych.

Konferencja pokojowa socjalistów. W Kopenhadze odbyła się, z dużem napięciem oczekiwana, konferencja pokojowa międzynarodowej demokracji socjalnej. Przeszła ona bez wrażenia, stwierdzając tylko bezustanny upadek internacjonalizmu socjal-demokracji.

Między innemi wykrętnie ominięto kwestję zasadniczą: stosunku swego do demokracji socjalnej niemieckiej i stosunku jej do wojny. Wyrok w tej sprawie przekazano historji. Jest to postęp, gdyż dotychczas socjalna demokracja negowała wciąż historję.

Na zjeździe natomiast powtarzano oklepane i wytarte, jak stary guzik, frazesy o „klasie kapitalistycznej". Ubolewano nad ogromem nieszczęścia, powstałego wskutek wojny i wyrażono pragnienie rychłego pokoju. Pozytywnego natomiast konferencja nic nie przyniosła. Bo uchwała zjazdu, zalecająca swym „towarzyszom" wpłynięcie na rządy w kierunku podjęcia przez nie akcji pokojowej, jest zgoła bez wagi.

Należy dodać, iż zjazd cały został sklecony z trudem. Do skutku doszedł współudział zaledwie państw skandynawskich i Holandji. „Towarzysze" z Włoch i Szwajcarji stawili się na zjazd tylko w charakterze osób prywatnych. To jest najwymowniejszy dowód upadku międzynarodówki.

Sprawa Duclos. W Paryżu, jak już informowaliśmy, duże wrażenie wywołała wiadomość o aresztowaniu kasjera wojskowego, Franciszka Duclos.

Mały urzędnik celny, Duclos, dzięki protekcji b. ministra Caillaux, wyrósł na osobistość wybitną, mianowany naczelnikiem biura ministra, później zaś kasjerem wojskowym; otrzymał nawet krzyż oficerski legji honorowej.

Do sprawy jest wmieszana niejaka pani Beschow, żona właściciela magazynu mód na placu Vendome, znanego również poza granicami Francji pod firmą „Beschow-Dawid". Jeden ze współwłaścicieli — Beschow, jest b. poddanym austrjackim, który przyjął obywatelstwo francuskie. Dawid zaś jest dotychczas poddanym niemieckim.

Na przedsiębiorstwo handlowe nałożono sekwestr, który następnie zdjęto wskutek interwencji Duclosa, przyjaciela pani Beschow, rozporządzającej znacznymi dochodami, właścicielki wspaniałej willi.

Ujawniono, że aresztowany Duclos posyłał pani Beschow ogromne zapasy artykułów spożywczych: cukru, kawy, włącznie do baraniny i ozorów wędzonych. Wszystkie te podarunki były czerpane z zapasów armji. Duclos fakt powyższy usiłuje wyjaśnić w sposób nader prosty: oto, że pani Beschow zajmowała się przesyłaniem produktów na front. Oczywiście, że wyjaśnienie to nie wytrzymuje krytyki, ponieważ tego rodzaju przesyłki należą do intendentury, nie zaś do osób prywatnych.

O fakcie nadużyć władzę zawiadomiła pokojówka pani Beschow, która podobno chwaliła się, że dzięki hojności swego przyjaciela, przysyłającego zapasy żywności, nie potrzebuje wydawać pieniędzy.

Pokojówka, której mąż walczy w szeregach, oburzona do głębi, że wojsko jest okradane, zadenuncjowała swoją panią.

„Figaro" zaznacza, że dom handlowy „Beschow i Dawid" posiada w Niemczech wielu klijentów. Do ich liczby należała następczyni tronu ks. Cecylja. Udziałowcami przedsiębiorstwa byli poddani niemieccy, ale firma w przystępie „porywu patrjotycznego" urządziła lazaret dla rannych żołnierzy francuskich. W Paryżu utrzymują, że lazaret był swojego rodzaju biurem szpiegowskiem. Lazaret już zamknięto.

Duclos stanie przed sądem wojennym.

NA WPISY.

Rozpoczęło się nowe półrocze szkolne przy okolicznościach nie lepszych od poprzedniego. Mnóstwo młodzieży oczekuje zasiłku na opłacenie wpisowego ze źródła pomocy publicznej. Sprawę tę kładziemy na sercu i pamięci naszych Czytelników w przekonaniu, że żadne inne potrzeby i sprawy nie mogą i nie powinny osłabić współczucia dla łaknących światła i nauki.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla zubożałej ludności Lwowa. Zamiast kwiatów na grób ś. p. inżyn. Zygmunta Jastrzębskiego — Antoniostwo Hołówkowie 25 rb.

Dla jeńców polaków. Stefanja Węclawowicz 50 rb., N. N. 2 rb. Ku uczczeniu ś. p. Włodzimierza hr. Broel-Platera — Feliksowa hr. Broel-Platerowa 50 rb. Zamiast depeszy na ślub p. J. Römerówny z p. W. Wańkowiczem — Czesław Krupski 1 rb.

Na dom św. Antoniego. Bezimiennie 20 rb., W. B. 3 rb.

Na szpital miejski. Melanja Snarska 1 rb.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA — 25 i 26 stycznia r. b. 1) Wojenna kronika (zdjęcia z natury z pola bitwy). 2) Przylądek Zielony (widoki). 3) „Saszka seminarzysta", dzieje znanego Moskiewskiego bandyty; serja I-sza w 4 częściach. Obraz ten będzie demonstrow. wyłącznie dla dorosłych. Uczniowie i dzieci nie będą wpuszczani. — Nerwowym zaleca się również obrazu tego nie oglądać. 4) „Kaprysy Poksona", komedja. Dziś początek o g. 3, 5, 7 i 9. Wejście otwarte tylko na początek przedstawienia. Karty wolnego wstępu nieważne.

Teatr Familijny R. Sztremera, — Nadzwyczajne widowisko!! Sensacja!! „Lulu-tancerka wśród lwów". Cz. I—Taniec namiętności i temperamentu. II—W pętach detektywów. III—Wśród króli pustyni. IV—Maska zerwana.—Śmierć poskromicielki. Bajki Krylowa, po raz I na ekranie „Wybredna narzeczona", wesoła kom. znan. ros. bajko. I. Krylowa. Wybrzeża Norwegji, widoki. W sobotę i w niedzielę od g. 1 do 5 przedst. popoł. Ceny miejsc od 12 kop.

KINEMATOGRAF „LUX" — !!! Nadzwyczaj ładny program !!! „Niewinna ofiara", dram. z życia szpiegów wojskow. w 4 cz. Cz. I—Sekretny wynalazek. II—W nierównej walce. III—Za ojczyznę. IV—Ofiara obowiązku. Kronika (wyp. bież). — „Oko za oko", kom. „Friko chce pracować", kom. —

TEATR „ILLUZJA" ul. Wielka 60. — W piątek, 28 stycznia nowy wspaniały progr. Śpieszcie zobaczyć! Niniejszem podaje do wiad. Sz. publ., że od 23-go stycznia kinem. zdobył wszystkie serje obr. wyd. petrogr. Skobielewsk. komit. znajd. pod zarządem Jego Ces. Mości. Rosyjskie zdjęcia z nat. „Naturalna wojna". I serja, wyst. Kaukaz. wojsk na granicy Turcji. Każda serja będzie dem. osobno. „Fałszerstwo w banku i niewinnie posądzony" wsp. dramat w 4 cz. „Romantyczne sceny Prensa", b. wes. kom. „Debiut zduna", kom.

CYRK „Hippo-Palace". — Dzisiaj! Wielkie sport. atletyczne przedstawienie. — Pierwszy debiut znakom. siłacza zapaśnika gerkulesa p. Gringauza, przezwanego Samsonem XX wieku. — W przedst. udział biorą zn. arabowie i cała trupa. Bardzo zajmujące!! Nowe!! 7 my występ znanych ARABÓW. (16 osob), synów pustyni z Marokko, pod zarząd. araba Mułaj-Said-Riffi. Występ brzuchomówcy A. Krystensa. Udział biorą zn. orły górskie. Kasa otw. od g. 11 w ciągu całego dnia.

Mam honor zawiadomić Szanowną publiczność, że dziś, 25-go stycznia został otwarty w m. Wilnie przy ul. Wielkiej (róg Wielkiej i Szklanej), telef. 13—79 magazyn gastronomiczny i kolonjalny pod firmą E. Kruszyński i S-ka. Mam nadzieję, że gatunek i wybór towarów, w nowootwartym magazynie, jak również akuratność i dokładność wykonania obstalunków, nie zawiodą zaufania Sz. publiczności.

E. Kruszyński i S-ka.

P. Stanisław Mitkiewicz-Żołtok z Łodzi proszony o wskazanie pobytu w sprawie b. ważnej. Leśniczy Denisowski Serednia-Buda, gub. Czernihowskiej.

UDZIELAM LEKCJI DYKCJI i DEKLAMACJI. Porozumieć się można codziennie od g. 4 do 5 wiecz. Ul. Popławska 27, m. 3. Wanda Romerówna.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

b) Zaofiarowane:

Potrzebny młynarz do urządzenia młyna parowego, st. polesk. żel. dr. Dziedzwka, A. Giecewicz. 3767

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie